

# ROSYJSKIE POGROMY W BIAŁYMSTOKU I SIEDLCACH W 1906 ROKU

*Kiedy w pierwszy dzionek maja  
Łódź zatrzęsła jarzmem kraju,  
To ciemieżcom drgnęły łydy,  
Chcieli rzucić nas na Żydy,  
By nam plwano w twarz z ohydy  
Hej, frajerzy, ej frajerzy,  
To wam baty dać należy!  
Żydów bili – doliniarze!  
Myśmy z Prawdą poszli w parze...<sup>1</sup>*

**W 1906 r. na ziemiach polskich doszło do dwóch pogromów Żydów; w czerwcu w Białymstoku i we wrześniu w Siedlcach. Oba nie wpisują się w dzieje konfliktów polsko-żydowskich. Jako zorganizowane przez carskie władze i wykonane przez wojsko, są traktowane jako część ówczesnej rosyjskiej akcji pogromowej.**

Pierwsza fala rosyjskich pogromów nastąpiła w 1881 r. – 13 marca po zamordowaniu przez działacza Narodnej Woli cara Aleksandra II. Pogromy wybuchały głównie na wschodzie i południu Ukrainy – pierwszy (w końcu kwietnia) w Jelizawetgradzie (dziś Kirowgrad, z którego fala pogromowa przeniosła się na pobliskie okolice). Kolejne miały miejsce w Chersoniu, Taurydzie, Jekaterynosławiu, Kijowie, Połtawie, Czernihowie i Odessie. Ówczesne pogromy o tyle różniły się od tych o dwadzieścia lat późniejszych, że ich głównym celem był rabunek i niszczenie żydowskiego mienia, a nie mord. *Encyclopaedia Judaica* podaje, że jedną z przyczyn, dla których akcja pogromowa skupiła się właśnie tam, były tradycje chmielniczyzny i rzezi hajdamackich.

## Żydzi chcą rządzić światem

Kolejną falę pogromów w Imperium Rosyjskim zorganizowano w latach 1903–1906; te były już bardzo krwawe. W blisko siedmiuset (sic!) pogromach zginęły tysiące ludzi<sup>2</sup>. Na tę falę pogromową zapewne miały wpływ *Protokoły Mędrców Syjonu* – antysemitki pamflet, „wyprodukowany” przez carską ochronę, w myśl którego sprawcami wszystkich przewrotów są Żydzi, chcący w ten sposób uzyskać panowanie nad światem. Po raz pierwszy *Protokoły* opublikowano w 1903 r. w petersburskim piśmie „Russkoje Znamia”, dwa lata później wydano je w postaci osobnej książki<sup>3</sup>. (Ich treść była żywa również w Rosji sowieckiej – w propagandzie partyjnej w czasach Stalina, a także później<sup>4</sup>). Na początku XX w. zaczęła się masowa emigracja Żydów z Rosji. Wówczas to ponad 2 mln Żydów wyjechało do

<sup>1</sup> Odprawa Kleigelson, *Wicherkiewiczom, Bibikowym i innym* (autor nieznan) [w:] B. Wiczorkiewicz, *Warszawskie ballady podwórzowe*, Warszawa 1971, s. 33.

<sup>2</sup> *Encyclopaedia Judaica*, t. 13, Jerusaleń 1972, s. 695–701.

<sup>3</sup> J. Tazbir, *Protokoły Mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat*, Warszawa 1992, s. 27.

<sup>4</sup> Szerzej o tym: A. Lustiger, *Czerwona księga. Stalin i Żydzi*, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004.

Stanów Zjednoczonych, które przed I wojną światową stały się ośrodkiem rosyjskiej kultury żydowskiej. Za sprawą musicalu i filmu *Skrzypek na dachu* problem ten stał się dość dobrze znany<sup>5</sup>.

Pierwszy pogrom, przygotowany przez miejscową antysemityczną gazetę „Besarabiec”, zaczął się w Kiszyniowie 6 kwietnia 1903 r. – dokładnie w prawosławną Wielkanoc. Zginęło w nim przeszło czterdzieści osób, w znacznej większości Żydów, kilkaset było rannych. Tłum splądrował 1500 sklepów i mieszkań. Żydzi zaczęli organizować swoje grupy samoobrony, jedna z nich odegrała pewną rolę w obronie mienia i życia mieszkańców Homla we wrześniu 1903 r. – w tym pogromie zginęło dziewięć osób. Do kolejnych, bardzo krwawych zająć, doszło jesienią 1905 r. – po carskim manifeście październikowym, zapowiadającym wprowadzenie w Rosji swobód obywatelskich, w tym wyborów do parlamentu – Dumy. Najstraszniejszy pogrom miał miejsce w Odessie, gdzie zginęło przeszło trzysta osób, tysiące było rannych i w Jekaterynosławiu – tam zginęło 120 Żydów.

Mieszkający z rodzicami w Odessie jedenastoletni (w 1905 r.) Eugeniusz Janiszewski tak zapamiętał pogrom: „[...] Za znajomym mi narożnym sklepem Braci Krochmalnikowych zaczynają się skromne sklepiki antykwariuszy-bukinistów i taniej galanterii. I właśnie tutaj natknęliśmy się na tłum brodzia-gów – wyrzutek wielkiego portowego miasta, którzy pedantycznie łomami rozbijali żelazne sztory i wyrzucali towar na ulice. Chwytały je chciwe ręce jakichś strasznych kobiet i obdartusów”. Pogrom dotarł na pododeską prowincję; dzierżawcą i administratorem majątku sąsiadującego z posiadłością rodziców Janiszewskiego był Żyd, pan Wagner. Tam młody Janiszewski zobaczył następującą scenę: „Gromada jakich dziesięciu ludzi nietutejszych stała przed domem i przypatrywała się temu, co wyrzucano przez okna. Słychać było trzask rozbijanych mebli. Przez okno wyrzucano ładnie oprawione książki, których nikt nie podnosił, przez drugie – obite czerwonym pluszem krzesła i fotele. Widać nie chodziło o rabunek, lecz o niszczenie. Jakiś drab z opuchniętą gębą i nieprzytomnym wzrokiem zataczał się i dął w harmonijkę, wydając dzikie dźwięki. Wyglądało to ohydnie [...]”. Dzierżawca majątku po pogromie wyjechał z Rosji<sup>6</sup>.

Historycy nie są zgodni co do tego, na ile pogromy były efektem polityki Petersburga; ostatnio większość z nich przychyła się do opinii, że na niektórych terenach promowanie antysemityzmu w tak brutalnej formie było efektem działań władz lokalnych i społecznego klimatu. Jeden z bohaterów *Sprawy pułkownika Miasojedowa*, najlepszej powieści Józefa Mackiewicza (rozumiejącego niuanse schyłkowej carskiej Rosji), po pogromie w Kijowie wygłasza taki komentarz: „[...] Dwa lata temu byłem w Żytomierzu, jak raz gdy odbywał się tam proces. Chłopa, który w nocy zarznął i ograbił Żyda, skazano na dożywotnią katorgę. A dziś, nie w nocy, tylko w biały dzień, tysiące takich samych zbrodniarzy morduje i grabi Żydów zupełnie bezkarnie. Znaczą coś się zmieniło. [...] Policja jest tak samo zdezorientowana, jak ja i inni. Każdy chce zasłużyć i wysłużyć się, ale przed kim to dziś rzecz niejasna. Mówi się »policja«. To do pewnego stopnia drobne uproszczenie. Komu to potrzebne w policji? Policmajstrowi, czy szeregowemu gorodowemu, czy wreszcie agentowi »Ochrany« osobiście? Policją ktoś kieruje, ktoś za nią stoi. Więc mówmy otwarcie: rząd, czy ktoś inny. Otóż mnie osobiście zdaje się, że ktoś inny”<sup>7</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. – niezależnie od akcji pogromowej – rosyjskie władze na różne sposoby utrudniały życie tamtejszym Żydom; a więc zmniejszono istniejącą od 1791 r. strefę osiedlenia, w której musieli mieszkać (jakkolwiek jej granice się zmieniały, to jednak z reguły zajmowała ona obszar przed-rozbiorowej Rzeczypospolitej), wysiedlano ich z obu stolic imperium i innych miast poza strefą, ograniczono dostęp do różnych zawodów i edukacji, a wreszcie wprowadzono monopol spirytusowy, co dla wielu stało się ekonomiczną katastrofą<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Na podstawie opowiadań *Dzieje Tewji mleczarza Szolema Alejchema* (właśc. Szaloma Rabinowicza, 1859–1916) powstał musical Josepha Steina i Jerry’ego Bocka. Premiera w 1964 r. na Broadwayu była dużym sukcesem, siedem lat później powstał film w reżyserii Normana Jewisona.

<sup>6</sup> E. Janiszewski, *Wspomnienia odessyty 1894–1916*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 107, 117.

<sup>7</sup> J. Mackiewicz, *Sprawa pułkownika Miasojedowa*, Londyn 1989, s. 114.

<sup>8</sup> P. Johnson, *Historia Żydów*, tłum. M. Godyń, A. Nelicki, M. Wójcik, Kraków 2000, s. 364.

## Pojawiają się Litwacy

Sto lat temu stosunki polsko-żydowskie w Kongresówce z różnych względów były raczej niedobre. Antysemityzmowi sprzyjał napływ Litwaków – Żydów z centralnej Rosji. W ciągu kilkunastu lat do Kongresówki przybyło ich blisko 100 tys., przy czym mówiący po rosyjsku Litwacy przyczyniali się do rusyfikacji kraju. Dystans czy niechęć wobec Żydów – wynikające ze względów gospodarczych – były zjawiskiem nierzadkim. I to nie tylko w kręgach narodowo-demokratycznych, lecz także wśród pionierów spółdzielczości i ruchu ludowego. Stanisław Thugutt, który w 1903 r. założył w Ćmielowie spółdzielnię spożywców, wspomina, że spotkał się z gniewną reakcją żydowskich kupców: „Pewnego dnia zaczepiło mnie na rynku kilku długopółych i długobrodych kupców, pytając z goryczą, dokąd mają jechać po założeniu spółdzielni? Nie było, przyznaję, dobrego smaku w mojej radzie, żeby pojechali do pobliskiego Ożarowa, gdzie jeszcze nie ma spółdzielni. Błyszły złe oczy, rozeszliśmy się w milczeniu”. Gdy spółdzielnia rozwinęła się, Thugutta odwiedził „główny potentat miejscowego handlu”, który mówił mu, że „dużo ludzi myśli, że byłoby lepiej, gdyby opuścił Ćmielów, bo tu powietrze niezdrowe”. Wtedy przyszedł minister RP wyciągnął z kieszeni rewolwer, wycelował gościowi w głowę i odpowiedział: „Proszę powiedzieć tym »ludziom«, żeby byli ostrożni, bo ta pukawka strzela celnie i mocno”. Biznesmen nie darował zniewagi, Thugutt został potem fałszywie oskarżony przez Żydów w procesie o pobicie. Choć zdołał się wybronić przed sądem, to jednak dość szybko z Ćmielowa wyjechał<sup>9</sup>.

Rosyjskim pogromom sprzyjała najpierw przegrana przez państwo carów wojna z Japonią (1904–1905), a potem rewolucja 1905–1907. Również i w Kongresówce w tych burzliwych latach dochodziło do bratobójczych walk między bojówkami Narodowego Związku Robotniczego a SDKPiL, głównie w Łodzi. W dwóch falach walk robotniczych bojówek (listopad–grudzień 1906 r., kwiecień 1907 r.) zginęło bądź zostało rannych paręset osób – wśród nich także Żydzi – jednak historycy uznają te wypadki za walkę o przywództwo w środowiskach robotniczych, w której wątek rasowy choć istniał, to nie dominował. Sarkastyczny wobec Polaków żydowski historyk Szmuel Hirszhorn sądził, że „w polskich sferach antysemitycznych nie uważano za wskazane skompromitować przez zbyt brutalne gwałty ruchu, który obliczony był na dłuższą metę i miał imponować użyciem środków rzekomo kulturalnych. Dość, że ukazywały się gdzieniegdzie antysemityczne proklamacje wywodzące, że wprawdzie trzeba z Żydami, jako wrogami narodu, walczyć jak najbezwzględniej, lecz bez uciekania się do pogromów, te bowiem usiłują urządzić »Moskale« w celu skompromitowania Polaków i wywarcia potem na nich krwawego odwetu”<sup>10</sup>. Gdzieniegdzie Rosjanie najpewniej szykowali takie akcje. Julian Tuwim wspominał: „Raz tylko, w r. 1905, pojechaliśmy na parę tygodni do Wrocławia, gdyż nastrój w mieście był coraz trwoźniejszy, zwały się do Łodzi tłumy czarnosecinnych chuliganów, sprowadzonych z głębi Rosji, zapowiadano pogromy i rzezie, w bramach czuwała samoobrona lokatorów. Pamiętam straszny alarm którejś nocy i wycie na ulicy, tupot, trzask rewolwerów, brzęk tłuczonych szyb, bieganinę po schodach, płacz Matki. Wyniesiono nas, mnie i małą Irę, w kołdry zawiniętych, do sąsiadów Modrowów. Nazajutrz wyjechaliśmy do Wrocławia”<sup>11</sup>.

Czasami zdarzały się specyficzne „szeptanki”, zgodne z zasadą „dziel i rządź”, jak ta, którą zapamiętał urodzony w Wiźnie nad Narwią znany złodziej i pisarz Urke Nachalnik (właśc. Icek Farbarowicz): „Po niejakiem czasie policja i żandarmeria, która stała w naszym miasteczku z powodu bliskości granicy niemieckiej, rozpuściła pogłoskę między Żydami, że Polacy zabierają się zrobić pogrom na Żydów, dlatego przyjdzie pułk kozaków, by do tego nie dopuścić. [...] Jak się potem okazało, pogłoskę tę rozpuścili jedynie dlatego, by uzyskać sprzymierzeńców w rzekomych walkach z Polakami”<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 68–69.

<sup>10</sup> S. Hirszhorn, *Historia Żydów w Polsce od Sejmu Czteroletniego do wojny europejskiej (1788–1914)*, Warszawa 1921, s. 273.

<sup>11</sup> J. Tuwim, *Tam zostałem. Wspomnienia młodości*, oprac. T. Januszewski, Warszawa 2003, s. 72–73.

<sup>12</sup> U. Nachalnik, *Życiorys własny przestępcy*, Łódź 1989, s. 45.

## Masakra w Białymstoku

W czerwcu 1906 r. w Białymstoku – jak ocenił badacz zagadnienia Paweł Korzec – „zaplanowana akcja pogromowa spadła na barki już nie policji nawet, ale wojska”<sup>13</sup>. Przebieg wypadków był w pewnym sensie typowy: 11 czerwca w niejasnych okolicznościach został zastrzelony policmajster Derkaczow, który wcześniej zapewniał przedstawicieli Żydów, że do pogromu może dojść „tylko po jego trupie”. W mieście krążyły pogłoski, że winny tej zbrodni jest niechętny Żydom *prystaw* (komisarz) Szeremiet. Policja szybko potem poprosiła o posiłki wojskowe. Trzy dni później „nieznani sprawcy” ostrzelali procesję prawosławną, co było sygnałem do pogromu. Pierwszy dzień masakry (14 czerwca) był chaotyczny, oficerowie i policjanci kierowali bandami chuliganów, demolujących i rabujących żydowskie sklepy. Dzień później pogrom przybrał charakter niemal wojskowej operacji; najpierw gdzieś padały strzały, potem znajdujący się dziwnym trafem w pobliżu oddział wojska rozpoczynał ostrzał domów, z których rzekomo strzelano, a następnie szturmował te budynki. Żołnierze wywlekali mieszkańców na podwórze, rozstrzeliwali ich lub zabijali bagnetami. Nikt nie usiłował ukrywać, że dzieje się to z wiedzą i zgodą władz; 14 czerwca na dworcu kolejowym stali lokalni notable: grodzieński gubernator Kister, komendant stacji kolejowej płk Szreter, oficerowie żandarmerii i wojska (pułków: ulickiego, kazańskiego i włodzimirskiego), gdy tłum bezkarnie mordował Żydów, wywlekając ich nawet z pociągu, który wjechał na stację. Pogrom trwał trzy dni, skończył się 17 czerwca rano, gdy władze odwołały wojsko z miasta, co nastąpiło po przyjeździe komisji śledczej rosyjskiej Dumy. Według oficjalnych – najpewniej zaniżonych – danych, w trakcie zajść zginęło 88 osób (w tym 6 chrześcijan), a ponad 80 (w tym 12 chrześcijan) zostało ciężko rannych. Również straty materialne były duże: ograbiono, zniszczono lub spalono 111 domów mieszkalnych, 3 budynki fabryczne, 120 sklepów i 118 mieszkań. Żydzi, głównie ci zamożniejsi, zaczęli uciekać z miasta.

Akcję antypogromową szybko podjęła PPS. Centralny Komitet Robotniczy partii wydał w nakładzie 50 tys. (sic!) egzemplarzy odezwę potępiającą pogrom; w wielu miejscach (Warszawie, Sosnowcu, Lublinie, Siedlcach, Łowiczu, Częstochowie i oczywiście Białymstoku) lokalne struktury partyjne drukowały osobne odezwy; w całym kraju odbywały się wiece protestacyjne i demonstracje. W odpowiedzi na pogrom PPS wzmożła akcję terroru, skierowaną przeciw rosyjskim funkcjonariuszom, zginęło w niej 27 osób.

## Powtórka w Siedlcach

W Siedlcach, gdzie pogrom trwał od 7 do 9 września 1906 r., rosyjskie władze powtórzyły scenariusz białostocki. Znany w Polsce międzywojennej polityk syjonistyczny, w niepodległym Izraelu wysoki urzędnik tamtejszego MSW Apolinary Hartglas (1883–1953) tak relacjonuje przebieg wypadków: „Ludność polska nie tylko nie brała udziału w tym pogromie, lecz – przeciwnie – pomagała Żydom i ukrywała ich. Pogromu dokonywali żołnierze – Rosjanie i miał to być odwet za zamordowanie policmajstra Golcewa przez PPS-Frakcja Rewolucyjna, w której w Siedlcach też było kilku członków Żydów. Pogrom trwał 3 dni, zginęło przeszło 30 Żydów. Ja przyjechałem, rzekomo w imieniu Gminy Żydowskiej w Warszawie, w sprawach niesienia pomocy poszkodowanym – faktycznie jednak chodziło o stwierdzenie, kto dokonał pogromu i na jakim tle to się wszystko odbyło. Sprawozdanie moje w postaci korespondencji z Siedlec wydrukowałem w »Głosie Żydowskim«. Korespondencja zawierała ciekawe szczegóły, oskarżałem w niej gubernatora Wołynia<sup>14</sup> i Tichonowskiego, pułkownika stacjonującego w Siedlcach Narewskiego Pułku Huzarów o świadome zorganizowanie pogromu; wskazywałem fakty i podawałem świadków. Może właśnie dlatego nie wytoczono nam sprawy i zadowolono się jedynie

<sup>13</sup> P. Korzec, *Pogrom białostocki w 1906 r. i jego polityczne reperkusje* [w:] „Rocznik białostocki” 1962, t. III.

<sup>14</sup> Ambitny karierowicz Aleksandr Nikołajewicz Wołyn (1858–1933) był gubernatorem siedleckim w latach 1904–1913, jego celem było „odzyskanie” unitów podlaskich; w latach 1913–1915 pierwszy i jedyny gubernator chełmski, zaciekle rusyfikator Chełmszczyzny; 1915 – dyrektor departamentu w MSW, 1917 – oberprokurator Najświętszego Synodu; od 1918 na emigracji; zmarł w Nicei; por. Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863–1915. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999.

skonfiskowaniem numeru i daniem nam ostrzeżenia”<sup>15</sup>. (Nawiasem mówiąc, pochodzący z Białej Podlaskiej Hartglas w 1907 r. zaczął praktykować w Siedlcach jako adwokat).

Więcej szczegółów o siedleckim pogromie – jak choćby ten, że wojsko użyło w walce z tamtejszymi Żydami armat – podaje w swoich wspomnieniach Kazimierz Pollack, wówczas reporter „Kurier Warszawski”. Postanowił on pojechać do Siedlec, zaintrygowany depeszą oficjalnej petersburskiej agencji telegraficznej, wedle której to rewolucjoniści pierwsi zaczęli w różnych punktach miasta strzelać do wojska, a ono odpowiedziało ogniem dopiero później. „Gdy przybyłem na miejsce, poinformowano mnie na dworcu, że w mieście dzieją się straszne rzeczy: pogrom Żydów i rabunek sklepów. Strzały [...] wkrótce ustały, w nocy jednak rozległy się salwy armatnie, a od rana strzelanina zaczęła się na nowo. Mówiono o 40 zabitych i 100 rannych. Od telegrafisty dowiedziałem się, iż wojsko zażądało posiłków z Białej i z Rembertowa”<sup>16</sup>.

Siedlce były w czasie pogromu miastem zamkniętym. Telegraf kolejowy nie przyjął depeszy Pollacka do gazety, więc dziennikarz musiał wrócić do Warszawy. Następnego dnia mógł już wyjść z dworca i chodzić po mieście, bo pożyczyl urządową legitymację od zdeorientowanego pracownika agencji petersburskiej. Dodano mu nawet żołnierza do asysty. „Żołnierz objaśnia mi, że Żydzi wszystko z mieszkań i ze sklepów powynosili do piwnic i sami tam się kryją. Na ulicach wymarłego miasta obozuje wojsko z dwóch pułków: jednego lokalnego, drugiego – sprowadzonego z Brześcia Litewskiego. – Pułk ten odbył forsowny marsz – raportuje mój żołnierz. – I zaraz poszli w bój! Tam i siam na mieście biwakują konne patroli dragonów. [...] Ze strzepów rozmów ustalę przebieg wydarzeń. Po pierwszych strzałach przy sklepach monopolu spirytusowego, które zostały rozbite, podejrzane »lica« zaczęły raczyć się wódką i po pijanemu rozbijać sklepy. Rabunek trwał całą noc. Ludność broniła swojego mienia, policja odpowiadała salwami. Policjant i komendant żandarmerii zwrócili się o pomoc do artylerii, domagając się użycia armat do walki z »buntownikami«. [...] Gdy strzały ucichły, kazano żołnierzom zbierać rannych i trupy. Jednocześnie rozpoczęło się aresztowanie bezbronnych. Około 1000 osób umieszczono w więzieniu i na dziedzińcu urzędu policyjnego”.

Wojsko nie kryło się z tym, że w Siedlcach strzelano do ludzi z dział. Kierujący pogromem oficerowie sami posłali do petersburskiej agencji komunikat z oficjalną wersją wydarzeń: „O godz. 6 ustało ostrzeliwanie domów, w których usadowili się rewolucjoniści. Do niektórych domów strzelano z armat. Jeden dom spłonął. Ulice zajęło wojsko. Naczelnik ochrony wojskowej płk Tichanowski zażądał od przedstawicielstwa Żydów wydania wszystkich buntowników, którzy strzelali. Aresztowano mnóstwo osób. Część inteligencji polskiej przeniosła się na pewien czas do gmachu więziennego... [sic!]”. Po pogromie na terenie Siedlec ustała działalność PPS i Bundu<sup>17</sup>.

Również i tym pogromem zajmowała się rosyjska Duma, choć nie tak szczegółowo jak białostockim. Koło Polskie wystąpiło 26 kwietnia 1907 r. z dobrze udokumentowaną interpelacją, zawierającą wnioski o ukaranie płk. Tichanowskiego. Według tej interpelacji, w mieście podczas pogromu wojsko użyło 30 tys. naboju, w Siedlcach nie znaleziono ani uzbrojonych cywilów, ani broni.

Jakkolwiek stosunki polsko-żydowskie ani wtedy, ani później nie były idylliczne, to jednak w 1906 r. rosyjski eksport pogromów do Kongresówki nie znalazł tu naśladowców.

<sup>15</sup> A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996, s. 300–313.

<sup>16</sup> K. Pollack, *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, Warszawa 1961, s. 300–313.

<sup>17</sup> U. Głowacka-Maksymiuk, *Wydarzenia rewolucji 1905 w guberni siedleckiej* [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, P. Tusiński, Warszawa – Radom 2007, s. 300.